Ner 17. 23 kwietnia 1870.

# PRZEGLĄD LEKARSKI

WYDAWANY STARANIEM ODDZIAŁU NAUK PRZYRODNICZYCH I LEKARSKICH
C. K. TOWARZYSTWA NAUKOWEGO KRAKOWSKIEGO
pod redakcyą **Profesorów Janikowskiego, Madurowicza, Majera, Skobla i Doktorów Oettingera, Rydla i Zieleniewskiego.**

WYCHODZI:
co Sobota, w objętości jednego arkusza, w Krakowie, w Drukarni c. k. Uniwersyt. pod zarządem *K. Mańkowskiego.*
OGŁOSZENIA PRZYJMUJE:
Biuro Redakcyi Przeglądu: po cenie 5 cent. od wiersza drobnego (petit) oprócz 30 cent. opłaty stempl. od ogłoszenia.
Ulica Sławkowska. Nr. 282.

CENA:
w Krakowie rocznie . . . Zł. 6 — w. a.
„ półrocznie . . Zł. 3 — „
w Państwie Austryackiém
z przesyłką poczt. rocznie Zł. 6 c. 60 „
„ „ półrocz. Zł. 3 c. 30 „
Dla zagranicznych, drogą poczt. wypadnie dopłata przesyłki według przepisów poczt.

PRZEDPŁATĘ PRZYJMUJĄ:
Kancellarya c. k. Towarzystwa Nauk. w Krakowie, Ulica Sławkowska, Nr. 282
tudzież
Biuro Redakcyi Przeglądu w domu powyż wymienionym, — oraz wszystkie c. k. Urzędy pocztowe tak dla krajów koronnych jak i dla zagranicy.
Numer pojedynczy kosztuje 15 centów.



## Zapalenie przewlekłe blaszki wewnętrznéj opony twardéj *(pachymeningitis interna chronica, haematoma)*

opisał **Antoni Lachowicz**, Doktor Medycyny i Chirurgii, w Berdyczowie.

(Ciąg dalszy.)

4. Zapalenie mózgu *(encephalitis)* występuje, jak wiadomo, wśród tak odmiennych przypadów, że dokładnego opisu przypadów, odpowiadającego wszystkim wypadkom, nie podobna jednym rzutem skreślić. Dla łatwiejszego rozpatrzenia się zestawmy tutaj główniejsze postacie:

a) *zapalenie z przebiegiem ostrym,* któremu towarzyszą wybitne zjawiska mózgowe, od początku do końca, a które z biegiem choroby coraz wybitniéj i jawniéj występują;

b) *zapalenie z przebiegiem powolniejszym*, lecz nie mniéj wydatnemi przypadami mózgowemi;

c) *zapalenie*, *którego początek jest nie wyraźny*, przebieg przewlekły, lecz w ciągu którego przypady mózgowe coraz jawniéj występują:

d) *przypadki*, *w których pierwszy okres jest ukryty* (latens), lecz po którym następuje okres drugi, ostro przebiegający, z przypadami mózgowemi najgwałtowniejszemi i zejściem śmiertelném;

e) *początek nagły udarowy* z dalszym przebiegiem przewlekłym;

f) *zapalenia*, *w których szczególne szeregi przypadów przez większy czas trwania choroby mają przewagę*, jakoto: rozdrażnienie z majaczeniem, szczególne napady kurczowe, napady drgawkowe do padaczki podobne, skurczenia (kontraktury), lub porażenia poszczególnych gron mięśniów.

Wszystkie te sześć form zapalenia mózgu możemy dla braku odpowiednich przypadów wykluczyć; trudniéj nam to przyjdzie z następującemi dwiema formami:

g) *zapalenie mózgu z przebiegiem przewlekłym*, przypapadami mniéj wybitnemi, kończącemi się udarem; i

h) *zapalenie z przebiegiem niewyraźnym aż do końca.* Jeżeli jednakże zwrócimy swoję uwagę na to, że ból głowy daleko rzadziéj, a nadto mniéj silnie występuje w zapaleniu mózgu, niż w zapaleniu opon mózgowych; jeżeli zważymy, że u naszego chorego pojaw ten — prawie jedyny i główny przypad stanowi; że nam brak wszelkich objawów podrażnienia mózgu, choćby w mniejszym stopniu, brak zboczeń w przyrządach zmysłowych; że mamy przed sobą tylko objawy pognębienia, za jaki

i rozszerzenie źrenicy poczytać należy, nadto niedostaje nam zboczeń w czynności umysłowéj, brak porażeń, a nawet tego, dla chorych tak przykrego uczucia zimna w odnogach, mrowienia, ścierpnienia lub drętwienia w nogach, rękach, lub nawet w samych tylko palcach, któreto przypady w przypadkach niewyraźnych często o wiele objawy porażenia poprzedzają i częstokroć w tych tak niewyraźnie przebiegających zapaleniach mózgu stanowią jedyny przypad wzniecający uwagę i niepokój lekarza,— że wspomnę tu tylko dla przykładu przypadek, opisany przez Hassego, w którym uczucie ścierpnienia w dwóch palcach przez kilka miesięcy jedyném było zjawiskiem późniéj stwierdzonego zapalenia i ropnia mózgowego; jeżeli zważymy nadto, że zapalenie mózgu, jak nas anatomia patologiczna poucza, jest chorobą stosunkowo rzadką i następową, że tutaj nie mamy ani obrażenia mechanicznego, ani téż poprzedzały choroby obecnéj zapalenia części miękkich głowy lub twarzy, kości czaszki, przyrządu słuchowego, części w oczodole, lub w jamie nosowéj umieszczonych, (Lebert podaje, że w czwartéj części ropni mózgowych poprzedzało zapalenie ucha); jeżeli daléj zważymy, że nie mamy żadnych zboczeń chorobowych w przyrządzie krwionośnym, jakoto: miażdżycy *(atherosis)*, zatoru i zaskrzepicy *(thrombosis)*, zapalenia osierdzia, zjawisk ropnicy lub posocznicy; że nie poprzedzała obecnego cierpienia żadna choroba zakaźna: to i tych dwie postaci zapalenia mózgu u swego chorego przypuścić nie możemy.

5. Z poprzedniego widoczném jest, że wykluczamy również *zatkanie naczyń mózgowych przez zatory*, i nie przypuszczamy *zwyrodnienia miażdżycowego naczyń mózgowych*, a na usprawiedliwienie przytaczam dosłownie zdanie w téj mierze powagi takiéj, jak Traube: „rozpoznać *zator* w mózgu można wtenczas: jeżeli mamy do czynienia z porażeniem połowiczém, powstałém nagle, bez zjawisk poprzednich, z utratą lub téż bez utraty przytomności; jeżeli osoba jest młoda, badanie wadę organiczną w zastawkach lewéj komórki wykazuje, która jest następstwem niedawno przebytego, albo nawet jeszcze istniejącego zapalenia osierdzia; jeżeli tętnice badaniu dostępne przedstawiają zjawiska zwyrodnienia miażdżycowego; jeżeli śledziona (po wykluczeniu zimnicy i t. d.) jest powiększoną i bolesną (z przyczyny zawału krwotocznego, *infarctus haemorrhagicus*, powstałego tą samą drogą, co i zatkanie naczyń mózgowych i ztąd powstałe rozmiękczenie mózgu); jeżeli na odnogach widzimy zapalenia z przejściem w zgorzelinę, połączone z brakiem tętna w tętnicach do tych części wiodących. Z wielkiém prawdopodobieństwem można nadto przypuścić zatory mózgu, jeżeli u osoby młodéj, cierpiącéj na daleko posuniętą gruźlicę, chociaż serce i tętnice są prawidłowe, znajdujemy nagle (bez zjawisk poprzednich) powstałe porażenie połowicze, któremu utrata przytomności towarzyszyć może, lub nie.“

6. Gruźlica mózgu, jakotéż opon mózgowych wydarza się głównie u dzieci, u naszego chorego wiek, brak zjawisk podrażnienia mózgu, brak gruźlicy lub złogów zołzowych w innych narzędziach, a mianowicie w płucach, brak gorączki, drgawek i porażenia połowiczego, pozwala nam takową wykluczyć.

7. Nowotwory mózgu: jakkolwiek rozpoznanie takowych z początku jest bardzo trudne, a zbiór przypadów, stósownie do jakości, wielkości, siedliska i czasu trwania nowotworu nader bywa rozmaity, to jednakże przebieg dalszy choroby i przypady śmierci towarzyszące, jakotéż ujemny wypadek badania, nie pozwalają go przypuścić. Nie chcąc jednakże okazać się zbyt łatwym w wykluczeniu tak obszernego i ważnego działu chorób mózgowych, przytoczę tu pokrótce zbiór przypadów guzów mózgowych śródczaszkowych odnośnie do ich siedliska, jakie, opierając się na wielkiéj liczbie spostrzeżeń klinicznych i oględzin patologicznych, Lebert, Friedreich, a mianowicie Ladame ułożyli, z czego pokaże się, że symptomatologia tych różnych guzów do naszego chorego zastósować się nie da.

a) *Guzy w rdzeniu przedłużonym*: rozmaite objawy nieprawidłowéj pobudliwości, drgawki;

b) *Guzy w móżdżku*: ból głowy przeważnie w tyłogłowiu, zresztą żadnych przypadów zmienionéj pobudliwości; rozmaite zboczenia ruchu, objawiające się mianowicie drgawkami i różnemi usterkami w chodzie chorego *(locomotio)*, brak porażeń, (chociaż Friedreich przytacza dwa przypadki porażenia); niedowidzenie *(amblyopia)* i jasna ślepota *(amaurosis)*, czyli po-

rażenie nerwu wzrokowego, zézowatość zbieżna *(strabismus convergens)*; żadnych zboczeń w czynnościach umysłowych lub w mowie;

c) *guzy w mostku Varola*: zboczenia pobudliwości, znieczulenia czyli trętwice *(anaesthesiae)*; porażenie połowicze po stronie przeciwnéj i inne porażenia, nigdy drgawek; rozmaite zboczenia zmysłowe; zjawiska zmniejszonéj czynności umysłowéj: zmiana *(alteratio)* mowy; wcześnie się objawiające trudności połykania;

d) *guzy w odnogach mózgowych*: zboczenia pobudliwości, podobne jak w guzach mostka; porażenie połowicze jednostronne, przeciwne stronie cierpienia mózgu; porażenie nerwu okoruchowego po téjże stronie, gdzie guz, rozprzestrzeniające się często następnie na obydwa nerwy okoruchowe;

e) *guzy szyszynki (glandulae pituitariae)*: silny ból czołowy, niewyraźne zboczenia pobudliwości i ruchu, niedowidzenie lub jasna ślepota w obydwu oczach nierównie rozwinięta; żadnego zboczenia w mowie;

f) *guzy środkowéj jamy czaszkowéj*: zboczenia w obrębie nerwu trójdzielnego i następstwa tychże w oku i t. d.;

g) *guzy w ciałkach prążkowanych i łożach nn. wzrokowych*: ból głowy nie stały; porażenie połowicze i drgawki; prawie nigdy zboczeń zmysłowych; częste zboczenia umysłu i mowy;

h) *guzy w spoidle największém (corpus callosum)* nie przedstawiają przypadków odmiennych od tych, jakie dają guzy w płatach mózgowych;

i) *guzy w średnich zrazach czyli płatach mózgowych*: zboczenia pobudliwości, znieczulenie; porażenie połowicze i drgawki podobne do padaczki; zboczenia wzroku i słuchu; zboczenia umysłowe;

k) *guzy w zrazach przednich*: ból głowy ogólny, rzadko tylko czołowy, żadnych zboczeń pobudliwości; wzrok i węch są często nieprawidłowe; rzadkie zboczenia mowy, porażenie połowicze, drgawki i zboczenia umysłowe, jak poprzednio;

l) *guzy w zrazach tylnych*: ból głowy ogólny, rzadziéj w tyłoglowiu; żadnych zboczeń w przyrządach zmysłowych; czynności umysłowe są często utrudnione, jakby przytępione;

ł) *guzy sklepienia mózgowego*: ból głowy najczęściéj ograniczony, jużto czołowy, już po jednéj stronie głowy, już znowu tyłoglowowy. Ani trętwic, ani porażeń; często drgawki do padaczki podobne, żadnych zboczeń zmysłowych; umysł przedstawia zjawiska, mianowicie zadrażnionéj czynności mózgowéj. (C. d. n.)

---

## Sprawozdanie sądowo-lekarskie

o stanie cielesnym i umysłowym

### BARBARY UBRYKÓWNÉJ

skreślił **Dr. L. Blumenstok**

Docent Uniw. Jagiell.

(Ciąg dalszy.)

II. Co się tyczy stanu jéj umysłowego *). Już na pierwszy rzut oka, jak wyżéj wspomniano, Barbara U. zdawała nam się być osobą cierpiącą obłąkanie przechodzące w głupotę; ówczesne przypuszczenie jest obecnie przekonaniem naszém, albowiem, jeżeli od dnia 23 lipca zaszła jakaś zmiana na lepsze w stanie Barbary U., to takowa nie odnosi się bynajmniéj do właściwego cierpienia umysłowego, ile raczéj do jéj zdziczałości, jeżeli tak wyrazić się można.

Według zeznań obżałowanych i świadków, Barbara w celi swojéj targała na sobie suknie, niszczyła pościel i słomę, wyrzucała oknem szmaty i resztki strawy, domagała się bezustannie żywności, jadała za pomocą palców, tarzała się we własnym kale; nadto w przytomności komisyi sądowo-lekarskiéj i na wezwanie téjże zdjęła ochoczo szaty ze siebie, zachwycając się nagością swoją i wyzywając mężczyzn do spółkowania. Przedstawiała więc największy upadek umysłowy i moralny. Niezawodnie wstrętne te objawy wzięły początek w dawniejszym okresie choroby, a przez osamotnienie, brak stósownego dozoru i odpowiednich przestróg stały się drugą jéj naturą. Dopiero po wyprowadzeniu jéj z klasztoru, pod wpływem warunków tamtym przeciwnych, a dla choréj korzystnych, zaczęła mniéj powtarzać wyrazy

---

*) Dla ważności sprawy i dla braku wszelkich dat w pierwszych czasach dochodzenia, lekarze sądowi starali się zbadać Barbarę jak najdokładniéj, celem wyrobienia sobie pewnego zdania o rodzaju jéj cierpienia, oraz o przyczynach jego powstania. Dziennik owych spostrzeżeń przedłożyli sądowi; przytaczając z niego w niniejszém sprawozdaniu tylko te szczegóły, które okazały się niezbędnie potrzebnemi do uzasadnienia zdania, opartego zresztą i na aktach sądowych, wstrzymują się od wszelkich przypuszczeń i domysłów, jako do ich zakresu nie należących.

uszy obrażające, baczyć na porządek, całość i czystość ubrania; słowem ze stanu zdziczałości przeszła do stanu obłąkanéj, uległéj na dawane jéj przez lekarzy i obsługujących przestrogi. Z tąd téż wyrodziło się z początku u nielekarzy mniemanie, że i polepszenie jéj stanu umysłowego jest prawdopodobném.

Przez kilka dni tylko utrzymała się u niéj niezwykła żarłoczność, tak, że posługaczki męczyła ciągłém wołaniem o jedzenie, a podawaną sobie strawę połykała szybko wśród giestów zwierzęcych, nie zważając wcale na jakość i ilość; cukierki np. zjadała wraz z papierem. Po upływie kilku dni Barbara już i pod tym względem przyzwyczaiła się do regularnego życia i przyzwoitego jedzenia, chociaż łaknienie wygórowane do dziś dnia się utrzymuje. Czystości zaś przestrzegała wzorowo od samego początku, pościeli i odzieży nie niszczyła, ciesząc się właśnie czystą bielizną i z dziecinną prawie radością okazując piękny czepek i dziwiąc się chustce od nosa, którą starannie chowała pod poduszkę i porównywała ze suknem w klasztorze zamiast chustki używaném. Czując potrzebę oddania moczu lub kału, wołała na posługaczkę i wychodziła przy jéj pomocy z łóżka, pomimo bólu, którego z początku przy wychodzeniu doznawała.

Lecz tylko dotąd, a nie daléj; o polepszeniu stanu umysłowego mowy nie było i nie ma.

Trudno téż choć pomyśleć o polepszeniu takiego stanu umysłowego, jaki u Barbary znachodzimy; porównać ją bowiem można do szczątków rozbitego okrętu po przebytéj burzy, jak jeden ze znakomitych psychiatrów podobnych chorych nazywa. Umysł jéj przedstawia próżnię i ciemnię, w któréj tu i ówdzie migocze się światełko mdłe i błędne. Tém światełkiem są niektóre wyobrażenia urojone, niestałe i szybko przelatujące, jedyne, które pozostały jéj z całego zapasu wyobrażeń; sąto wyobrażenia takie, jak np. że jest „osobą jedzącą i zjedzoną“, że jest zbawicielką i zbawiła już krocie dusz“. Umysł jéj gnuśny oddziaływa tylko na nader silne wrażenia i w takich tylko razach, nader rzadkich, budzi się jakby z letargu, a ocucony przyjmuje na chwilę wrażenia, które albo natychmiast zacierają się bezpowrotnie, albo téż słabo się przechowują. Tak silnych wrażeń Barbara doznała tylko dwa razy, a mianowicie przy pierwszém wejściu komisyi sądowéj do jéj celi w dniu 21 lipca i przy ukazaniu się sióstr rodzonych, z Warszawy przybyłych. Pierwszą razą, jakto z aktów śledczych wyczytujemy, na zapytanie, jak się nazywa, podała imię i nazwisko, czego późniéj już ani razu nie powtórzyła, prosiła o wyprowadzenie z celi i t. d., a wrażenie to silne, oglądanie mężczyzn po 20 latach niewidzenia ich, i wyprowadzenie z celi, tak utkwiło w umyśle jéj, że sędziego śledczego przy każdorazowém późniejszém odwiedzaniu w szpitalu poznawała i w te słowa doń się odzywała: „Dobrodzieju, tyś mnie wyprowadził itp.“ Drugiém podobném, ale już słabszém wrażeniem było ukazanie się sióstr w szpitalu. Lecz tak przy pierwszéj, jako i drugiéj sposobności ockniony umysł nie przewidział jasno, lecz jakby zamglony ujrzał wszystko, co przed nim się odgrywało, jakby w zmroku. Bardzo pouczającemi właśnie są w téj mierze odwiedziny sióstr. Weszli naprzód sędzia śledczy i siostra starsza. Na widok pierwszego Barbara zawołała: „to dyabeł“, a gdy się chciał oddalić, prosiła go do siebie temi słowy: „A nie, zostań, ja żartuję, wszak to ty dobrodzieju, coś mnie wyprowadził i t. p.“ Na zapytanie, czy zna panią przybyłą wraz ze sędzia, odpowiedziała: „To jego żona, oni się tak bardzo kochają“; a na oświadczenie, że pani ta nazywa się Leontyną: „Nieprawdą, L. to moja siostra, a ona w niebie, umarła.“ Na zapewnienie, że to jéj siostra rodzona, odpowiada: „No to jéj dusza“. Gdy zaś siostra przystąpiła do łóżka, opowiadając jéj szczegóły z lat dziecięcych, wtedy Barbara przypominała sobie powoli, że ojcu było na imię Jakób, matce Maryanna, jéj zaś saméj Anna, że właśnie ta siostra odwiozła ją do Wizytek w Warszawie, a na przypomnienie domu rodzicielskiego, mówi: „tam niebo było“. W tém nagle czyni aluzye do miłości między sędzią a starszą jéj siostrą i kończy słowami: „ja zaś przed ślubem nie daję“. Wchodzi druga, która, klękając przed nią, prosi o błogosławieństwo. Na to odpowiada Barbara: „No, ja ciebie mam błogosławić, no, niechaj będzie i tak, ale wstańże, po co klęczysz“. Na oświadczenie, że to siostra rodzona, odrzekła, jak poprzednio: „Ona w niebie, to jéj dusza“, a na pytanie, czy siostry znów mają przyjść: „Jak Pan Bóg dał, tak niech będzie; czego Pan Bóg nie dał, tego nie będzie“. Przy późniejszych odwiedzinach atoli już do sióstr przyznawać się nie chciała, gniewając się, że „odurzają i wmawiają w nią że to jéj siostry“, dodając, „czy ja to waryatka, czy nie mam przytomności“. Otóż to były najjaśniejsze jéj chwile, zresztą zapomniała nietylko nazwiska, ale całéj swéj przeszłości, rzadko kiedy uwierzyła, że była tak długo zamkniętą, a nawet dość często wyrażała życzenie powrócenia do klasztoru. Przypomina sobie zaledwie zdarzenia zaszłe już za czasu pobytu w szpitalu, lekarzy zaś poznaje. Zna nazwiska dni i wié, kiedy święto; byłoby to zadziwiającém, gdyby znajomość ta nie była wynikiem ciągłego powtarzania sobie w celi klasztornéj nazwisk dni w celu upominania się o potrawę na dzień ten przypadającą. Natomiast żadnym sposobem nakłonić jéj nie można do pisania i zdaje się, że takowego zupełnie zapomniała (Agraphia Bastiana); również trudno nakłonić ją do czytania, co tylko raz się udało. Po okazaniu jéj dziennika poznaje literę rzymską X, czyta datę: 10 sierpnia, lecz liczby 1869 już nie odczytuje, tylko powiada: „jednostki, dziesiątki, setki i tysiące“, następnie czyta wyraz „wtorek“, dodając szybko uwagę: „Nieprawda, bo dziś poniedziałek“. Zresztą bredzi bez związku, czasem przez

dłuższy czas, tak, że trudno jéj przerwać, czasem zaś zachowuje milczenie i na żadne pytanie nie odpowiada. Bredzenie jéj odnosi się wyłącznie prawie do spraw czysto zmysłowych, któremi się jedynie zajmuje. Zaspokojenie głodu, wypróżnienia stolcowe i marzenia o zaspokojeniu popędu płciowego: otóż cały zakres i zasób jéj wiedzy; pojęcia zaś abstrakcyjne, które się u niéj jeszcze zachowały, są właśnie takie, z któremi w życiu swojém zakonném najczęściéj się spotkała (Bóg, anioł, grzech, zbawienie itp.). Wyrażenia jéj zmysłowe, a głównie do czynności płciowych odnoszące się, są tego rodzaju, jakie tylko między pospólstwem napotykamy, i zdradzają dokładną znajomość sposobu mówienia między gminem utartego; co tém bardziéj uderza, o ile, jak się wyżéj rzekło, nie jest pewném, czy Barbara kiedykolwiek cieleśnie spółkowała, a z aktów nie wynika, aby miała jakieś stosunki z mężczyznami; podania zaś jéj o podobnych stosunkach po części nie mogły być sprawdzone, a po części okazały się jako urojone. Nie ulega wątpliwości, że Barbara wyrażenia podobne musiała gdzieś słyszeć, i to bardzo często, ponieważ dotąd w pamięci jéj się nie zatarły; gdzie zaś takowe słyszeć mogła, z aktów nie wynika.

Do tego obrazu dodajmy jeszcze brak wszelkiego związku między wyobrażeniami, absolutną niemożebność kojarzenia takowych i loicznego wnioskowania, zupełną obojętność na wszystko, co ją otacza, na stan, w którym się znajduje, bezmyślne powtarzanie pytań, które się czasem, acz rzadko jeszcze spostrzegać daje, ustawiczne leżenie w łóżku itp.: a mamy przed sobą zupełną zmianę indywidualności dawniejszéj, i doskonale Barbara sama, niewiedząc o tém, charakteryzuje stan swój, mówiąc: „Ja nie jestem ja, ja nie jestem ta sama, tylko inna“. Temi słowy sama najlepiéj określa stan swój umysłowy.

A przecież w tym wulkanie zgasłym, nie objawiającym się już na zewnątrz żadnemi wybuchami, wre jeszcze ogień wewnętrzny, wstrząsający od czasu do czasu całą jego budową. Ogniem tym wewnętrznym są omamy wzrokowe, które Barbara cierpi. Nieraz można ją było widzieć, jak z wytrzeszczonemi oczyma spoglądała w ścianę, a na twarzy jéj malowała się wtedy trwoga i przerażenie; na zapytanie, co widzi, głosem żywym i donośnym opowiada swe męki, tworząc sobie na prędce nowe wyrażenia; otóż raz żali się, że „łożniki ją łożnikują“, drugi raz, że zbójcy z ostremi nożami ją napadają i zbójcują“; a wreszcie, że „czarowniki ją czarownikują, a czarownice czarownicują“. Przy każdym takim napadzie staje się niespokojną, hałaśliwą, a następnie przez jakiś czas ponurą i małomówną.

Wobec takiego stanu rzeczy dochodzimy do wniosku, że Barbara U. cierpi zupełne pomięszanie umysłu *(Verrücktheit)*, przechodzące już w niedołęztwo umysłowe, chorobę nieuleczną, a orzeczenie to zarazem mieści w sobie odpowiedź na zapytanie Wys. Sądu, czy stan umysłu dostrzeżony u Barbary U. uważać należy jako zwichnienie umysłu *(Geisteszerrüttung)* w myśl §. 152 k. k.

Co do powstania i biegu choroby, którą cierpi Barbara U., winniśmy przedewszystkiém zwrócić uwagę W. Sądu, że pomięszanie umysłu nie jest chorobą pierwotną, lecz następową, wytwarzającą się czasem bardzo powoli z innych chorób umysłowych, a mianowicie albo z zadumy, albo téż z obłędu (mania). Już samo istnienie téj formy następowéj świadczy o bardzo długiém trwaniu cierpienia, tak, że gdybyśmy nawet nie mieli innych wskazówek, to i bez nich z wielkiém podobieństwem do prawdy moglibyśmy orzekać, że choroba Barbary U. datuje od bardzo dawna. Która zaś z wspomnionych dwóch form poprzedzała, czy zaduma, czy mania, tego z pewnością powiedzieć nie umiemy, ale najprawdopodobniéj poprzedzała mania, sądząc po przytoczonych wyżéj zeznaniach świadków. Mania znów jako taka nigdy prawie nie występuje bez poprzedzających objawów zdradzających zboczenie jakieś umysłowe; zazwyczaj poprzedza wybuch manii okres zadumowy, co téż u Barbary U. w istocie miało miejsce, gdyż bezsenność, sny dziwacze i omamy zauważano o niéj już w klasztorze Wizytek warszawskich.

Co do przyczyny choroby umysłowéj Barbary U. nie ma wskazówek pewnych. Nasamprzód nie mamy prawa przypuścić, że choroba Barbary jest dziedziczną, ponieważ wywiady nasze nie zdołały sprawdzić, aby rodzice jéj lub krewni cierpieli chorobę umysłową, gdyż, chociaż młodsza jéj siostra Józefa przedstawiała nam się jako osoba hysteryczna, zabobonna i fanatyczna (napad hysteryczny przy protokóle, klękanie przed obłąkaną z prośbą o błogosławieństwo), nie okazała jednak objawów cierpienia umysłowego. Natomiast znajdujemy w życiu Barbary saméj kilka wskazówek, według których wystąpienie jéj choroby niejako wytłomaczyć sobie możemy. Mając lat 13, straciła ojca, poczém przez 3 lata pozostawała pod opieką matki, a od 16 roku życia swego pod opieką dwóch sióstr niewiele od niéj starszych. Dom Ubryków w Węgrowie był nietylko nie majętnym,

ale i nie wznosił się nad zwykły poziom domu rzemieślniczego w małém mieście. Obie siostry, które w Krakowie się ukazały, zaledwie umieją pisać i nie są wolnemi od przesadnéj nabożności. Barbara sama, jak o tém świadczą listy jéj pisane jeszcze za czasów zdrowia, a pisane niepoprawnie pod każdym względem, nie prześcignęła sióstr swoich w wykształceniu, pomimo, że pobierała przez rok nauki u Wizytek w Warszawie, gdzie, jak wyżéj wspomniano, również nie zachwycano się jéj zdolnościami. Jakie prowadziła życie pod okiem matki owdowiałéj, lub sióstr młodych i niewykształconych, z kim obcowała w domu, gdzie niezawodnie pracowała czeladź męzka — pozostanie tajemnicą; lecz według podania sióstr już wtedy była naprzemian wesołą i ponurą, stroniła niby od mężczyzn i tęskniła za życiem samotném; niezawodnie już wtedy w okresie rozkwitu nosiła w sobie zaród choroby, która niespostrzeżenie zawczasu niezadługo po wstąpieniu do klasztoru po raz pierwszy objawiła się bezsennością, omamami itp. i ostatecznie zniewoliła zgromadzenie do wydalenia jéj z zakonu. Pobyt po za klasztorem wpłynął korzystnie na Barbarę, o ile okres zadumowy ustąpił i wróciło zdrowie, które utrzymało się przez kilka lat. Samotne życie u Karmelitanek przyczyniło się zapewne do ponownego wybuchu choroby, która zrazu wystąpiła zdradziecko, a to, co siostry zakonne uważały za nadmiar nabożności, lub niesforność, było już chorobą; a nie poznawszy się na takowéj, nie używały środków, które zdołałyby zniszczyć chorobę w samym początku. W r. 1848 po raz pierwszy wystąpił napad obłędu (uciekanie z chóru, zamykanie się w celi, tańcowanie nago), wśród objawów wygórowania popędu płciowego.

Między licznemi objawami obłędu wygórowany popęd płciowy zajmuje częstokroć, zwłaszcza u kobiet, przeważne stanowisko; z tego powodu dawniéj w takich razach przypuszczano osobną samoistną chorobę umysłową i szukano przyczyny takowéj w burzliwéj przeszłości choréj, w chorobliwéj wyobraźni wywołanéj i podniecanéj przez niestósowne wychowanie i życie; nazywano tę chorobę **erotomanią**, a szczegółowo **nymphomanią** u kobiet, *satyriasis* u mężczyzn. Obecnie uważamy objaw ten poprostu za jeden z licznych objawów obłędu, który albo jest następstwem jakiegoś cierpienia części płciowych, a któreto cierpienie głównie w okresie rozkwitu przyczynia się częstokroć nie mało do powstania choroby umysłowéj, — lub téż objaw ten jest następstwem niezaspokojenia popędu płciowego, zwłaszcza u kobiet, a w tym razie obłędowi wybuchłemu z innych przyczyn nadaje istotnie pewną właściwą cechę i pozostaje często w związku z ustaniem czyszczeń miesięcznych. Wygórowanie popędu płciowego u ludzi cierpiących chorobę umysłowę objawia się albo w stopniu umiarkowanym, znośnym, albo téż, i to u maniakalnych, w sposób gwałtowniejszy, w postaci samogwałtu, napaści na osoby płci męskiéj, łajania służby żeńskiéj, strojenia się, lub przeciwnie targania ne sobie sukni itp., pociąga za sobą szybkie wyniszczenie i śmierć, albo téż chorobę długotrwałą.

Jak długo trwał u Barbary okres obłędu, a kiedy tenże przeszedł w pomięszanie umysłu, powiedzieć nie umiemy. To tylko nie ulega wątpliwości, że, jeżeli Barbara mogła być uleczoną z ciężkiego cierpienia, to tylko dopóty, dopóki pomięszanie umysłu jeszcze nie było nastąpiło, bo obłęd jest uleczny, a stan nymfomaniczny u **osób młodych** nie tylko nie wyklucza uleczności, ale nawet dozwala pomyślniéj rokować o chorobie. Nie twierdzimy, że każdy obłęd uleczyć się daje, ani téż, że choroba, którą cierpiała Barbara, mogła być z pewnością uleczoną, ponieważ częstokroć choroba ta nie ustępuje pomimo najstósowniejszego leczenia. **Możebność** atoli osiągnięcia dobrego skutku zależy od dwóch okoliczności przeważnie: 1) **od czasu trwania choroby**, albowiem im dłużéj ona trwa, tem mniejsze prawdopodobieństwo wyzdrowienia, 2) **od rychłego przesłania choréj** do zakładu odpowiedniego. Warunki te dla Barbary nie istniały, nie wysłano jéj bowiem do szpitalu, a choroba niepohamowana postępowała zwykłym torem. Obecnie może tylko być mowa o zdrowiu fizyczném. Barbara może żyć jeszcze długo, ale właśnie to polepszenie zdrowia cielesnego każe jeszcze niepomyślniéj rokować o jéj chorobie umysłowéj.

---

Po złożeniu powyższego sprawozdania Prokuratorya i p. Sędzia śledczy żądali jeszcze wyja-

śnienia co do szczegółowych okoliczności, stawiając kilkanaście pytań, na które wszyscy trzej lekarze po wzajemném porozumieniu się odpowiedzieli jednozgodnie, co następuje: (Dok. n.)

---

## Wyciągi z pism lekarskich.

C. Beer: Przepuszczanie elektrolityczne jodu przez tkanki zwierzęce w celach leczniczych.

Aut. miał się przekonać na zwłokach dziecięcych, że, wlawszy roztwór jodku potasowego do przewodu usznego zewnętrznego i połączywszy takowy z biegunem ujemnym stosu, można jod przeprowadzić na stronę przeciwną, albowiem, przyłożywszy biegun dodatni do przeciwnego wyrostka sutkowego, spostrzegł, że się jod na nim osadza. Autor zastosował ten sposób leczenia u osoby całkiem głuchéj z powodu silnego zamglenia błony bębenkowéj, a po trzeciém posiedzeniu miała już być znaczna poprawa w czynności słuchu.

*(Oestr. Zeitschr. f. pract. Heilk.* 1869. Nr. 49. 50. — *Cbl. f. d. med. Wiss.* 12. 1870.)

*St. J.*

---

Barth: Leczenie dymienic *(bubones)* przez wypompowanie ropy.

Ponieważ przez dwie zimy niemal wszystkie dymienice otwierane przez aut. podlegały zgorzeli, począł tenże podskórnie je wypróżniać, a raczéj wypompowywać strzykawką Pravaza. Skutek tego postępowania jest zadawalniający: zgorzeli po większéj części nie było; rzadko kiedy potrzeba było późniéj jeszcze otworzyć dymienicę; częstokroć gojenie było tak szybkie, że trzeciego dnia już nie było ani śladu zapalenia gruczołów, a nawet miejsca nakłócia. Najstósowniejsza chwila do nakłócia jest wtedy, gdy dymienica już jest całkiem miękka, skóra zaś jeszcze dosyć gruba i niezbyt zapalona, ani zbyt zaczerwieniona. Miejsce nakłócia zalepia się zwykłym plastrem lepkim.

*(Allg. Wien. med. Ztg.* 1869. 412. — *Cbl. f. d. med. Wiss.* 12. 1870.)

*St. J.*

---

## Rozmaitości.

### WYSTAWA
### PRZYRODNICZO - LEKARSKA
W POZNANIU.

---

Zjazd polskich lekarzy i badaczy przyrody odbędzie się tego roku w końcu miesiąca Lipca w Poznaniu.

Wydział gospodarczy zamierza w tymże czasie urządzić wystawę z wszystkiego, co z naukami lekarskiemi i przyrodniczemi ma związek, a więc:

A. z narzędzi i przyrządów anatomicznych, chirurgicznych, położniczych, semiotycznych, elektro-lekarskich, ortopedycznych i okulistycznych.
B. z przyrządów farmaceutyczno-chemicznych, fizycznych, optycznych, meteorologicznych i t. d.
C. z przyrządów hygienicznych i do pielęgnowania chorych służących.
D. z wyrobów aptekarskich różnego rodzaju.
E. z przetworów wód lekarskich.
F. z pachnideł.
G. z pokarmów, napojów i środków dyetetycznych.
H. z materyałów szpitalnych i przyrządów wojskowo-lekarskich.
I. z okazów antropologicznych, wyrobów anatomicznych, sztucznych zębów i t. d.
K. z okazów zoologicznych.
L. z okazów botanicznych.
M. z okazów mineralogicznych.
N. z sztychów, litografij, drzeworytów i fotografij przedmiotów lekarsko-przyrodniczych.
O. z książek i
P. z map geologicznych, klimatologicznych i innych fizyograficznych polskich.

Upraszamy więc wszystkich tak krajowych, jak zagranicznych fabrykantów, aby wyroby swoje w czasie zjazdu przedstawić raczyli.

Życzeniu temu chcący zadosyć uczynić winni do połowy czerwca donieść o tém wydziałowi gospodarczemu na ręce niżéj podpisanych i wyszczególnić przedmioty, jakie do połowy lipca nadesłać zamierzają, raz, aby katalog przedmiotów wystawy mógł być aż do zjazdu wydrukowany, a powtóre, aby do ich pomieszczenia stósowny lokal obmyślić.

Na pierwszém posiedzeniu ogólném zjazdu wybraną zostanie komisya sędziów celem rozdzielenia nagród w medalach srebrnych, spiżowych i listach pochwalnych w miarę funduszów na ten cel przeznaczonych. Czy cło będzie wolne, później doniesiemy, skoro otrzymamy odpowiedź od Prezesa naczelnego.

Poznań, dnia 15 marca 1870.

*Dr. Matecki* przewodniczący. — *Dr. A. Mizerski* sekretarz.

---

## Korespondencya „Przeglądu lek.“

(Ciąg dalszy — Zob. Nr. 16.)

Z kolei pomówimy kilka słów o Szkole głównéj nowoprzemianowanéj na Uniwersytet Cesarski. Liczba zapisanych studentów przechodzi cyfrę tysiąca, na samym wydziale lekarskim jest 400 słuchaczy. Organem uniwersyteckim jest

pismo w języku rosyjskim redagowane p. t. „Uniwersyteckie wiadomości“ *(Izwiestia)* raz na dwa miesiące wychodzące, których celem ma być: 1) udzielanie członkom uniwersyteckiego ciała wiadomości dotyczących się urzędowych spraw uniwersytetu; 2) współdziałanie w celu obznajmiania wykształconego towarzystwa z działalnością uniwersytetu i jego członków. Odpowiednio temu, czasopismo to zawierać ma działy: *urzędowy* (sprawozdania roczne, protokóły posiedzeń rady uniw., przepisy, zmiany, rozporządzenia, wiadomości o uczących się i wykładających) i *nieurzędowy* (artykuły naukowe przez profesorów pisane, lekcye wstępne, mowy uroczyste, sprawozdania o rozprawach, stopniach naukowych, nagrodach). Pierwszy zeszyt tego pisma, opuścił obecnie prasę. Dla załatwiania kwestyj spornych pomiędzy studentami a władzą, ustanowiony został z wyboru rady Uniwersytetu sąd uniwersytecki, który składają profesorowie: Holewiński, Kowalewski, Weinberg, a w razie nieobecności takowych ich zastępcy: prof. Papłoński, Kasznica i Chwalibóg.

Z liczby profesorów jest zwyczajnych 5, p. o. zwyczajnych 22, prof. nadzwyczajnych i p. o. takowych 17, docentów i p. o. takowych 13, lektorów 5, razem na 53 katedrach znajduje się 63 profesorów czynnych, w téj liczbie 14 wykładających przedmioty swoje po polsku, reszta po rosyjsku.

Profesorów rosyan dotychczas jest 14. Oprócz przedmiotów specyalnych, studenci 1-go kursu wszystkich fakultetów (nie wyłączając i lekarskiego) obowiązani są słuchać lekcyj języka rosyjskiego.

Wiadomo, że dozwolone zostało profesorom, nie posiadającym dostatecznie języka rosyjskiego, miewać prelekcye w ciągu dwóch lat w polskim języku, przeto i egzamina uczni z przedmiotów wykładanych w tym języku mają odbywać się po polsku. Obecnie, z uwagi, że na egzaminach takich mogą znajdować się profesorowie rosyanie, nie umiejący po polsku, przeto z polecenia ministra oświecenia w takich przypadkach, tacy profesorowie mogą zadawać pytania studentom w rosyjskim języku, na które w tym języku uczniowie powinni odpowiadać.

Medycynę sądową polecono wykładać jako przedmiot obowiązujący na wydziale prawnym.

Ustanowiono też „komitet wsparcia niezamożnych studentów“, w skład którego wchodzą: inspektor studentów i trzech profesorów. Do tego komitetu (na ręce prof. Przystańskiego) mają być składane ofiary dobroczynne, wpływy z koncertów i przedstawień matorskich i t. d. Ażeby zaś komitet mógł jaknajprędzéj rozpocząć swe działania, rada uniwersytecka na pierwszy początek przeznaczyła na ten cel rub. sr. 1,000. A liczba takich studentów jest bardzo znaczna, szczególniéj pochodzących z prowincyi, nie mających funduszu na wpis do uniwersytetu, a tym sposobem narażonych wedle ustawy na wydalenie z takowego. To też jest nadzieja, że licznie nawiedzane koncerta (trzeci z kolei odbywa się) i wpływy prywatne, pokryją ten niedostatek przynajmniéj w $^{3}/_{4}$ częściach.

Kliniki szpitalne Uniwersyteckie otworzone zostały w szpitalu Dzieciątka Jezus pod przewod. prof. Chojnowskiego (lekarska) i prof. Kosińskiego (chirurgiczna); podobnież docent v. Trautvetter, ma sobie oddaną klinikę syfilitycznych chorób w szpitalu Łazarza. Słychać, że jeszcze kilka klinik specyalnych ma powstać, o czém w czasie właściwym nieomieszkam donieść. *(Dok. n.)*

---

**Towarzystwo lekarskie krakowskie** odbędzie we wtorek dnia 26 b. m. o godz. 5-téj zwykłe posiedzenie, na którém 1) kol. Blumenstok odczyta „Pogląd na stan obecny kwestyi o poczytalności“; 2) kol. Lutostański zaś „O zbieraniu szczegółów statystyczno-lekarskich i materyałów do epidemiologii krajowéj, tudzież o udziale, który w téj pracy przypada towarzystwom lekarskim.“

**Egzamin ścisły położniczy** zdawać będzie w piątek t. j. d. 29 b. m. o godz. 4-éj po południu w sali wykładowéj Kliniki lekarskiéj JP. Dr. Stanisław Domański.

**Kobieta lekarka.** Do kobiet oddających się medycynie należy p. Marya Zakrzewska mieszkająca w Bostonie, w Ameryce półn. Założyła tam szpital, w którym lekarzami są same kobiety i w którym było w roku zeszłym przeszło 3 tysiące pacyentek. *(G. P.)*

---



---

Do niniejszego Nru dołącza się jako **dodatek nadzwyczajny:** „Obraz ruchu i postępu Zakładu Zdrojowego w Krynicy w r. 1869.“